Rok IV. Hrubieszów, dnia 15. września 1923 r. Nr. 18.

# PRZEGLĄD Hrubieszowski

ORGAN SEJMIKU HRUBIESZOWSKIEGO.

WYCHODZI 1. i 15-go KAŻDEGO MIESIĄCA.

## Dział Urzędowy Sejmiku Hrubieszowskiego.

WYDZIAŁ POWIATOWY
w HRUBIESZOWIE.

Hrubieszów, dnia 15. września 1923 r.

L. 3113/23.

Do
Wszystkich Urzędów Gminnych
w
powiecie.

Dobro Państwa i społeczeństwa zależy od sprawnego funkcjonowania czynników powołanych do spełniania zadań publicznych. Szybkie ujęcie i załatwienie spraw związanych z interesami Państwa i społeczeństwa stwarza normalne warunki życia i przyczynia się do rozwoju ekonomicznego i ogólnego dobrobytu.

Osiągnięcie celów powyższych zależy między innemi w wielkiej mierze również od zaprowadzenia w kraju takich środków komunikacyjnych, któreby były w stanie ułatwić wykonanie wszelkich zamierzeń tak państwowych jak i prywatnych. Czynnikiem takim w dużej mierze jest także instytucja pocztowa.

Niestety komunikacja pocztowa w pewnych połaciach kraju jest jeszcze niedostateczna, a względy budżetowe nie pozwalają na rozwój sieci pocztowej w tempie życiem wymaganem. — Szczególnie na obszarach b. dzielnicy rosyjskiej, a częściowo i austrjackiej szerokie masy ludności, oraz liczne instytucje współdzielcze i społeczne są zbyt oddalone od sieci pocztowej i nie posiadają zorganizowanej służby wymiany korespondencji pocztowej tak z przynależnym urzędem pocztowym jak i na miejscu.

Brakom tym możnaby zapobiec przez utrzymanie przez gminę posłańców pocztowych.

Ustanowienie posłańców pocztowych przez gminę mogłoby się odbyć na następujących zasadach:

Rada Gminna winna powziąć uchwałę ustanawiającą posłańca pocztowego do chodów posłańczych do przynależnego urzędu wzgl. przynależnej agencji pocztowej, oraz przypadającą dla niego opłatę za doręczenie odbiorcom do domu zwykłych przesyłek listowych i pocztowych, dokumentów oddawczych na polecone przesyłki listowe, listy wartościowe, przekazy pieniężne i paczki. Opłaty za doręczenie winny być możliwie umiarkowane.

Posłańcem może być osoba piśmienna płci obojga o charakterze nieposzlakowanym, ewent. pełniąca służbę funkcjonarjusza gminnego.

Posłaniec pocztowy byłby obowiązany w przynależnym urzędzie (agencji) pocztowym, o ile możności w torbie zamykanej w oznaczonych mu przez gminę dniach, przenosić przesyłki urzędowe, prywatne na pocztę i z poczty, a po powrocie do gminy doręczyć je odbiorcom. W razie posługiwania się torbami, jeden klucz od torby znajdowałby się w urzędzie pocztowym, drugi zaś w ręku naczelnika gminy lub jego zastępcy.

Posłaniec nie odbierałby z urzędu ani nie doręczałby przesyłek tym instytucjom i osobom, które zastrzegły sobie ich osobisty odbiór na poczcie.

Posłaniec pocztowy mógłby być również upoważniony przez gminę albo instytucje i osoby prywatne na podstawie pełnomocnictwa lub pocztowej książki odbiorczej, do podejmowania za nich pocztowych przesyłek rejestrowanych (przesyłek poleconych, listów wartościowych, kwot przekazowych i paczek). W ten sposób odbiorcy zamieszkali w gminie mieliby wygodę, mogąc pośrednio załatwić wszystkie swoje nieraz nagłe interesy na poczcie, za pośrednictwem tego posłańca.

Wydział Powiatowy stosownie do rozporządzenia Urzędu Wojewódzkiego z dnia 25/VII r. b. L. 3996/III, poleca p. wójtowi podać do wiadomości Rady Gminnej, na najbliższem w tym celu zwołanem posiedzeniu oraz przeprowadzić odnośnie do tego uchwałę, zobowiązującą gminę do ustanowienia pocztarka, a zarazem Rada Gminna ustali wynagrodzenie dla posłańców za doręczanie korespondencji osobom lub instytucjom do domu.

Odnośną uchwałę Rady Gminnej przedłoży Urząd Gminny Wydziałowi Powiatowemu do dnia 5/X 1923 r., a to pod osobistą odpowiedzialnością pana wójta.

Przewodniczący Wydziału Sejmiku

Sekretarz: Starosta Hrubieszowski:

J. LIPNICKI m. p. B. ZAMOŚCIK m. p.

---

# PRZETARG

## na dostawę systemem arendacyjnym:

a) ziemniaków, b) kapusty kwaszonej, b) jarzyny świeżej, d) cebuli — dla garnizonów Chełm, Krasnystaw, Zamość, Hrubieszów i Tomaszów na czas od 1-go października 1923 r. do 30-go września 1924 r.

Szczegółowe warunki arendacyjne jak i wysokość zapotrzebowania są do przeglądnięcia w Kierownictwie Rej. Intendantury Chełm.

Reflektanci na powyższe dostawy arendacyjne winni wnieść oferty należycie ostemplowane (30.000 Mkp.) opieczętowane i oznaczone „Oferta na dostawę arendacyjną dla garnizonu („wszystkich lub poszczególnych") do Kierownictwa Rej. Intendentury Chełm najpóźniej do 27-go września 1923 r., godzina 10-ta.

Do oferty należy dołączyć:

1) dowód złożenia w Kom. Gosp. danego Garnizonu wadjum w wysokości 2% miesięcznej wartości oferowanego towaru.
2) świadectwo fachowego uzdolnienia i solidności kupieckiej.
3) świadectwo zasobności finansowej,
4) uwierzytelniony odpis rejestru handlowego,
5) świadectwo przemysłowe.

Dokumenty ad 2) wystawiają władze polityczne I. Instancji, ad 3) władze skarbowe względnie Izby handlowe i przemysłowe.

Producenci dołączają zamiast dokumentów ad 4) i 5) świadectwa produkcji wystawiane przez władze polityczne I. Instancji i są wtedy zwolnieni od złożenia wadjum.

W ofercie musi być stwierdzonem, iż oferentowi jest tekst warunków arendacyjnych dokładnie znany i że zobowiązuje się je ściśle wykonywać.

Otwarcie ofert nastąpi dnia 27-go września o godzinie 11-tej.

Uwiadomienie o przyjęciu ofert nastąpi po wyrażeniu decyzji przez Szef. Int. D. O. K. II. Lublin, które zastrzega sobie prawo wyboru przedłożonych ofert.

Ceny zapodać w cyfrach i słowach (te ostatnie są ważne). Oferty należy składać według wzoru ustalonego przez M. S. Wojsk.

**Kierownictwo Rejonu Intendentury**

L. 3649/23 CHEŁM.

# Rodzice a młodzież szkolna.

Z pośród wielu trosk i obowiazków naszych do najważniejszych należy bez wątpienia troska o młodzież szkolną, obowiązek kształcenia swych dzieci czy wychowanków w szkołach polskich, gdzie wychować się mają na przyszłych, dzielnych pracowników. Dzieci to przyszła pociecha i podpora rodziców, to bogactwo narodu, to przyszłość nasza, w którą każdy składa skarby swych trudów, usiłowań, pracy i kłopotów. Ileż trosk i strapień przeniosą rodzice, nim dziecko wyrośnie, nim poślą je do szkoły, nim zacznie samo rozumieć swoje obowiązki i zadania! A ileż później przykrości spotyka na każdym kroku rodziców, gdy dowiadują się, że dziecku nauka źle idzie lub, że jest leniwe, nieposłuszne i niegrzeczne! Z jaką zazdrością patrzą na tych szczęśliwców, których dzieci uczą się dobrze, nie „zimują" w poszczególnych klasach, zbierają pochwały od nauczycieli i znajomych!

Dziś, kiedy rozpoczął się nowy rok szkolny, nowy rok trudów dla dzieci, a trosk o nie dla rodziców — nie od rzeczy będzie przypomnieć i uświadomić rodzicom to, co prawdopodobnie jest im dobrze znane, że los dzieci w szkole, ich złe czy dobre postępy, ich zachowanie w szkole i gdzie indziej, są złożone w znacznej mierze w rękach **samych rodziców.**

Wiadomo, że niedaleko pada jabłko od jabłoni, że dziecko, jak to uczeni wywiedli, a każdy człowiek ze swego doświadczenia dobrze pojmuje — jest bardzo podatne na wpływy domowe, na to, co się w domu dzieje, że chętnie naśladuje starszych, że lubi powtarzać ich podsłyszane słowa — krótko: że przykład starszych znaczy bardzo wiele. Jeżeli rodzice unikają przy dzieciach kłótni, przezwisk i przekleństw, jeżeli wobec dzieci postępują stanowczo i sprawiedliwie — wtenczas dzieci naśladują ich w tem, wdrażają się do miłości, sprawiedliwości i zgody i te zalety przynoszą ze sobą do szkoły ku ogólnemu zadowoleniu przełożonych i kolegów.

Jeżeli jednak dzieje się przeciwnie, jeżeli dziecko widzi w domu i słyszy wieczną rozterkę i niezgodę, jeżeli jest zbyt pieszczone, lub zbyt surowo trzymane — wtenczas w jego młodziutkiem serduszku, otwartem na wszelkie wpływy, rodzi się niechęć, gniewliwość i skrytość — dziecko staje się biednem, pożałowania godnem zwierzątkiem, które ściąga na siebie gniew kolegów i kary wychowawców szkolnych. Dziecko bowiem jest z natury dobre, bo je Bóg stworzył i ukochał, a tylko złe wychowanie i zły przykład wypaczają w niem szlachetne skłonności i porywy.

Pozatem dziecko, chodzące do szkoły, pracuje i to ciężko, chociaż nie fizycznie. Powinno więc być, o ile możności, zwolnione od zajęć domowych, a nadto, żeby się mogło uczyć, rozwijać się, potrzebuje odpowiednich warunków: jak roślina potrzebuje słońca, wilgoci i ziemi, aby mogła róść i zakwitnąć, tak dziecko musi mieć zabezpieczone wszelkie główne potrzeby: zdrowe jedzenie i ciepłą a czystą odzież na zime — a pozatem swój własny, cichy kąt w izbie do nauki, potrzebne mu książki, kajety, ołówki i t. d.

Nie trzeba tego dzieciom żałować; niech ma spokój w izbie, kiedy się uczy, niech ma swoje własne książki do nauki, niech będzie zawsze najedzone i czysto ubrane!

Czy tak jest jednak zawsze? Przecież widzi się często dzieci zamożnych gospodarzy czy rzemieślników idące do szkoły lub wracające z niej w podartych bucikach lub ubraniu — znosi ono z tego powodu w szkole szyderstwa ze strony innych uczniów, lub napomnienia ze strony nauczycieli, jest poniżane i zniechęca się skutkiem tego do szkoły, zaniedbuje w nauce i otrzymuje w końcu złe świadectwo.

Coś podobnego dzieje się z brakiem książek, map, zeszytów i t. d. A czyja w tem wina? Na to pytanie nie trzeba odpowiedzi — każdy ją sobie sam ułoży i zapyta się w duszy siebie samego, czy nie przekroczył kiedy przeciw temu przykazaniu, które nie jest osobno zapisane na tablicach Dziesięciorga Bożego przykazania, ale którem tchnie cała nasza święta wiara Chrystusowa: kochaj swoje dzieci, dbaj o zdrowie ich duszy i ciała!

Niemniej ważnem od wypowiedzianych powyżej myśli i uwag, tyczących się stosunku rodziców do dzieci w wieku szkolnym, jest jeszcze i to, żeby stosunek rodziców do nauczycieli, to jest do tych, którzy w czasie nauki dzieciom rodziców zastępują, był przyjazny i serdeczny. Żeby więc praca w szkole szła odpowiednio, żeby nie było „dwój" i kar, lub tak bardzo przykrych nieporozumień między nauczycielami a rodzicami — muszą rodzice z nauczycielami wejść w ścisłe porozumienie, muszą się stykać często, rozmawiać i naradzać nad pociechami swemi i Ojczyzny.

Oddając tych kilka uwag do rozważenia rodzicom w mieście i na wsi, przypominam raz jeszcze, że domowa, serdeczna a poważna opieka nad dziatwą szkolną, oraz współdziałanie rodziców z nauczycielami — może tylko doprowadzić do tego, żeby dzieci stały się w przyszłości pociechą i podporą dla rodziców, a dla ojczyzny dzielnymi obywatelami. W przeciwnym razie wszystkie wydatki poniesione dla dzieci, wszystkie trudy i wysiłki, cała praca szkolna nauczyciela pójdą na marne, bo dziecko nie wyrobi w sobie tego, co będzie mu w życiu najbardziej potrzebne, to jest **mocnego, prawego i pięknego charakteru.**

**as**

## C z y t a j c i e!!!

---

Staraniem Sejmiku Powiatowego, z rozrzuconych po powiecie książek dawnej „Macierzy szkolnej", z ofiar prywatnych a w znacznym stopniu ze sum przewidzianych na ten cel w budżecie Sejmiku, powstała Bibljoteka i Wypożyczalnia Książ-

żek posiadająca dzisiaj ponad 6.000 tomów.

Wiele powiatów mogłoby nam zazdrościć, jedynie ci, którym tak łatwo z tego korzystać pozostają dość obojętni dla tego chlubnego wynik starań, którym jest dzisiaj inwentarz bibljoteki. Wiele osób skarży się nieraz na brak książek odpowiednich, a nie umiało do tej pory przekonać się o zaopatrzeniu Wypożyczalni.

W katalogu widnieją liczne dzieła treści ściśle naukowej, wiele opowiadań i powieści opartych swą treścią o tematy naukowe — w czem powieść historyczna pierwsze zajmuje miejsce. Pozatem z literatury pięknej — obfity jak na dzisiejsze czasy zbiór powieści i poezyj autorów polskich i obcych. — Wreszcie i młodzież ma swoich ulubionych pisarzy w specjalnym katalogu, byleby rodzice nie żałowali minimalnej opłaty na abonament miesięczny. — Niejednokrotnie łatwiej dziecku otrzymać kilka razy miesięcznie pieniądze na głupi a często demoralizujący film w kinematografie, aniżeli na opłatę za książki.

Nie żałujcie więc sobie i drugim, tych mizernych kwot na pożyczanie książek! Nauczcie się zaś żałować tego zmarnowanego niejednokrotnie czasu na głupich rozrywkach lub włóczeniu się po ulicy, gdy przez kilka tygodni poczytacie, nabierzecie zamiłowania i szacunku dla książki.

**Więc czytajcie — i nakłaniajcie drugich do czytania!**

---

# Kronika ziemi Hrubieszowskiej.

**Jeszcze z pobytu p. Prezydenta Rzpltej w Chełmie.**

W ostatnim numerze „Przeglądu Hrubieszowskiego“ podaliśmy w formie ogólnej przebieg uroczystości chełmskich ku czci p. Prezydenta Rzpltej. Ze szczegółów, które pozostają w związku z tą uroczystością, mamy możność podzielić się w niniejszej kronice z Szan. Czytelnikami tym nastrojem, jaki na zagrożonej jeszcze przed kilkoma laty ziemi chełmskiej, pozostawić musiał najwyższy dostojnik państwa polskiego. Swym pobytem, jak sam zaznaczył, stwierdził nierozerwalną łączność tej części Rzpltej ze wszystkiem co polskie, a słowami swemi zapewnił, że pora tu obecnie na pracę spokojną, skoro Rzplta dość posiada siły, by być spokojną o swoje odwieczne prawa. W całości ten nastrój udzieli się Szan. Czytelnikom, gdy przejrzą podany tu dosłowny tekst mowy P. Prezydenta:

## Mowa P. Prezydenta Rzpltej w Chełmie.

Podczas swego pobytu w Chełmie p. Prezydent wygłosił mowę, którą podajemy poniżej:

„Obywatele, różne rodzaje służby dla Rzeczypospolitej są tu reprezentowane, różne stany, wyznania i narodowości: Wszystkich Was łączy to, że jesteście obywatelami Rzeczypospolitej i winniście jej zawsze i wszędzie wierności dochować. To szczególnie jest ważne do stwierdzenia i zapamiętania na tej ziemi, która była ogniskiem nienawiści i szczucia, której polskość podawano w wątpliwość i tępiono. Dziś tu swoją obecnością stwierdzam, że jest to ziemia polska, że ziemia chełmska wchodzi jako nierozerwalna część w skład Rzeczypospolitej Polskiej. Jej godło, razem z godłem ziemi lubelskiej stanowi godło województwa lubelskiego i jest cząstką klejnotu Rzeczypospolitej, który na sobie noszę. Obecni tu przedstawiciele wojskowości, którzy demonstrowali dziś w defiladzie przed Wami cząstkę siły zbrojnej Rzeczypospolitej, są świadectwem, że stoimy tu nietylko na podstawie prawa narodu do samodzielności, ale i na podstawie posiadanej siły, że żadna moc nas stąd nie usunie. Jesteśmy tu nietylko od wieków, ale i na podstawie zdobytej siły. Jeżeli tak silnie podkreślam to, że Polska ma siłę, to dlatego, by w waszych duszach wytwarzać nastrój spokoju, że możecie pracować spokojnie, bo w obronie Waszej stoi cały majestat Rzeczypospolitej. A ta praca jest dziś szczególnie potrzebna po tylu klęskach z okresu niewoli i po klęskach wojny. Praca ta musi być ożywiona tem, co nakazuje nasza konstytucja: swobodą, tą swobodą, której zawsze na tej ziemi brakowało. Naszą dumą narodową jest, że przychodzimy nietylko jako siła, ale jako głosiciele nowej kultury, która przez czas niewoli była zatamowana. Przychodzimy także w imię haseł chrześcijańskich. I tem właśnie różnimy się od tych, co dawniej tu panowali, że prawo posiadania tej ziemi opieramy nietylko na sile, ale także na wielowiekowej pracy kulturalnej, którą na ziemi tej prowadziliśmy i którą dalej w imię Boże prowadzić będziemy. Dlatego przypomnę Wam jeszcze słowa Ojca św.: „Nastał dziś czas na pokój Chrystusa w Królestwie Chrystusowem“. Kultura polska jest kulturą chrześcijańską. Po stwierdzeniu naszej siły, po triumfach oręża naszego, teraz przyszedł czas na pracę spokojną w imię Chrystusa. Szczęść Wam Boże w tej pracy!“

Usłyszano więc życzenie zbożnej pracy, a w dźwięku słów gwarancję dla wysiłków ludzi dobrej woli.

Jeżeli zaś uznane jest już dziedzictwo Rzepospolitej i przez tych także, których do niedawna uczono wątpić o prawach spadkobierców, jeżeli pewność niezbita w sprawiedliwe wyrokowanie historji skłania ich rzetelnie do pracy chrześcijańskiej pod ochroną dobrodziejstw konstytucji, tedy zrozumiałe i niedziwne będą nam słowa przedstawiciela cerkwi prawosławnej ks. Gruszki z Hrubieszowa, który do p. Prezydenta przemówił w ten sposób:

„Panie Prezydencie!

W imieniu ludności prawosławnej witam Jaśnie Wielmożnego Pana. Cieszę się, że mam szczęście po raz pierwszy widzieć zwierzchnika naszej Ojczyzny oraz oświadczyć w imieniu reprezentowanej przezemnie ludności prawosławnej uczucie miłości i głębokiego przywiązania. Prosimy wierzyć, iż dążeniem naszem jest stanąć w rzędzie najlepszych synów Rzeczypospolitej i kochać Polskę z takim oddaniem i ofiarnością, z jakiem kochali Ją i cierpieli za Nią Jej najlepsi patrjoci. Cieszymy się, że żyjemy nie pod ciężarem zabójczego caratu, lecz w kraju demokratycznym, gdzie Konstytucja gwarantuje dla wszystkich wiernych synów Rzeczypospolitej wolność i równość.

Polecając się serdecznej opiece Jaśnie Wielmożnego Pana Prezydenta, wierzymy głęboko, że wszystkie sprawy nasze wyznaniowe i potrzeby gospodarcze znajdą w Rządzie sprawiedliwe i zgodne z naszemi potrzebami załatwienie. — Ze swej strony zaś uroczyście oświadczamy, iż w całej naszej pracy i działalności kierować się będziemy względem na dobro i pomyślność Rzeczypospolitej".

## Z życia inwalidów wojennych.

8-go września b. r. odbyło się w Hrubieszowie w Teatrze „Rusałka" Zebranie Inwalidów Wojennych powiatu Hrubieszowskiego celem zawiązania **„Powiatowego Koła Związku Inwalidów Wojennych Rzeczypospolitej Polskiej"**.

Na zebraniu tem około 200 osób uchwaliło po przemówieniach p.p. Grodzyńskiego, Paska, Kowalskiego i profesora E. Lecha zawiązać Powiatowe Koło Z. I. W. Rzp. P. z siedzibą w Hrubieszowie.

Przybyli inwalidzi z najdalszych stron powiatu ciężko okaleczeni i niewidomi. Po sali płynęła cicha skarga kaleki, który stracił zdrowie, majątek i stał się niezdolnym do ciężkiej pracy.

Było dużo poniewierki i wiele zawodów, a jednak zebranie całe było nacechowane spokojem i powagą.

Następnie przystąpiono do wyboru Zarządu, w którego skład weszli: pp. profesor Emanuel Lech jako prezes, Franciszek Frodzyński jako wiceprezes, Adam Pasek jako sekretarz, Marczuk zast. sekretarza, Bronisław Kowalski skarbnik, Józef Hawlena zastępca skarbnika. Wybrano również Komisję Rewizyjną z 5-ciu członków.

Jako dowód sprawności Zarządu niech posłuży fakt, że w przeciągu dwóch dni po zawiązaniu Koła Z. I. W., obsadzono inwalidów 32 koncesje tytoniowe w powiecie w tem 8 w Hrubieszowie.

Odnośne władze prosimy o wydatną pomoc, gdyż cyfra ta bardzo skromna. Koncesje wszelkich kategoryj należy się w pierwszym rzędzie nadawać inwalidom.

Do społeczeństwa zwracamy się z prośbą o pomoc. Nie każdy inwalida może opłacić skromną wkładkę na opędzenie niezbędnych wydatków na przybory piśmienne, druki, książki, portorja i opał lokalu w zimie.

Pomóżcie nam — nam inwalidom!

*E. K. L.*

**Z gimnazjum żeńskiego.** W niedzielę, dnia 16-go września odbyło się zebranie rodziców uczennic gimnazjum żeńskiego, pod przewodnictwem p. J. Wierzbickiego. Członkowie dotychczasowej Rady Opiekuńczej pp. F. Czarkowski, S. Michalak i dr. Skrobiszewski zstąpili ze swych stanowisk, a miejsce ich zajęli pp. Z. Land, L. Ościak i J. Wierzbicki.

Ustępującym członkom b. Rady Opiekuńczej złożono podziękowanie za ich działalność i postanowiono wszelkiemi siłami postarać się o podniesienie i podtrzymanie tej zagrożonej instytucji, której dobro powinno leżeć na sercu wszystkim troszczącym się o polskość kresów, obywatelom. Spodziewać się należy, że obok zainteresowanych bezpośrednio rodziców, także i ogół społeczeństwa bez różnicy przekonań politycznych zajmie się losem tej tak bardzo potrzebnej a zagrożonej placówki.

Oby jednak nie przeważyły inne względy!

**Wystawa Rolnicza w Hrubieszowie.** Dzięki staraniom Zarządu Okr. Tow. Roln. i Sejmiku Powiatowego odbędzie się w dniach 30. września 1. i 2. października Wystawa Rolnicza w Hrubieszowie na boisku w koszarach 2-go p. Strzelców konnych.

Wystawa zapowiada się bogato. Oprócz właścicieli większej własności ziemskiej zgłaszają licznie swe exponaty włościanie, dotychczas wpłynęło od nich do Komitetu wystawowego 70 deklaracyj.

Na miejscu wystawowem będą reprezentowane następujące działy: hodowlany, rolny, maszyn i narzędzi rolniczych, przemysłu domowego.

Dla urozmaicenia wystawy 2-gi pułk Strzelców konnych urządza popisy hipiczne. Ostatnia Wystawa Rolnicza w powiecie Hrubieszowskim, a prawdopodobnie i jedyna miała miejsce w 1861 roku. **!**

**Mylna pogłoska o odwołaniu Wystawy Rolniczej.** W ostatnich dniach rozeszła się pogłoska o mającem nastąpić odwołaniu wystawy rolniczej w Hrubieszowie przez Min. Roln. i Dóbr Państw. z powodu panującej w Województwie Lubelskiem zarazy wśród bydła. Po zbadaniu sprawy u odnośnych władz rządowych, pogłoska ta okazała się mylną. Nietylko wystawa nie będzie odwołana, lecz zapowiedziany jest przyjazd na wysta-

wę P. Ministra Roln. i Dóbr Państw., i Pana Wojewody Lubelskiego Stanisława Moskalewskiego.

## Sprawność Straży Ogniowej.

**Opinja fachowca.**

W dniu 4 września roku bieżącego byłem z oddziałem Hrubieszowskiej Ochotniczej Straży Pażarnej w Chełmie celem wzięcia udziału w uroczystości powitania Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Stanisława Wojciechowskiego.

Po odbyciu tej uroczystości spotkałem się z Komendantem Chełmskiej Straży Pożarnej Druhem Henrykiem Sosnowskim, którego znałem jeszcze od ostatniego zjazdu Straży Pożarnej w Hrubieszowie i w potocznej rozmowie poprosiłem go o zrobienie fałszywego alarmu — chcąc w ten sposób nabyć pewnej rutyny w szybkości wyjazdu Straży Pożarnej do pożaru.

Do mojej prośby druh Kom. Sosnowski przychylił się i po pokazaniu mi remizy strażackiej uderzył w szyny alarmowe.

Z prawdziwą przyjemnością przyglądałem się sprawności strażaków, wyciągających rekwizyty i zaprzęgających konie do wozów. Przygotowanie do wyjazdu trwało 45 sekund, czyli czas którym może się poszczycić tylko Straż Pożarna egzystująca w nadzwyczajnie dobrych warunkach.

Rozumie się, że zasługa jest bardzo duża druha Henryka Sosnowskiego, który swą fachową znajomością przyczynił się do takiego wyrobienia Straży Chełmskiej do walki z pożarami.

A więc sam będąc strażakiem życzę, aby każde nasze miasto powiatowe zdobyło się na taką straż.

Naczelnik Straży Pożarnej Hrubieszowa.

**Mównica publiczna.** Na życzenie Szan. Czytelników otwieramy w „Przeglądzie Hrubieszowskim" tę rubrykę dla ich użytku, byleby korzystali z niej w formie nadzwyczaj delikatnej i nie w celu wylewania osobistej żółci. Tembardziej ważne to, dla korzystających z tego miejsca w „Przeglądzie". że Redakcja nie bierze za tę rubrykę odpowiedzialności.

Już bowiem kilka dni temu chciano omówią tu sprawę, która zrazu mogła narobić wiele hałasu o nic, ale gdy numer był pod prasą, sprawa poruszana tam przez P. R. F. okazała się zupełnie niewinnem nieporozumieniem.

Jest jednak dużo kwestyj w naszym powiecie, które mogą w odpowiedniej formie znaleźć w tej rębryce pomieszczenie ku ogólnemu zainteresowaniu i pożytkowi.

**Ważne dla Hrubieszowian.**

Od b. komisarza ziemskiego w Hrubieszowie p. Józefa Bielickiego, który obecnie przebywa w Pińsku, otrzymała Redakcja „Przeglądu Hrubieszowskiego" kilka wiadomości z prośbą o podzielenie się niemi z Sz. Czytelnikami.

P. J. Bielicki pisze:

„Słychać u nas, że w Zachodniej części Polski ziemia dochodzi do olbrzymich cen, prawda, że za glinkę lub czarnoziem, lecz bez budynków i zasiewów.

U nas na Polesiu (Brzeskie Wołyńskie i Pińszczyzna): ziemia szczerbowa, z niezłemi łąkami jest mniejwięcej w cenie 10-ciu do 15-tu korcy żyta za hektar (około 2 morgi), czyli 2 do 3 razy taniej, przyczem kupujący ma blisko budulec, płaci dużo mniejsze podatki i może otrzymać kredyt osadniczy.

Grunt szczerbowy u dobrego gospodarza daje najczęściej lepszy plon niż czarnoziem u złego, a zwłaszcza w takie mokre lata, jakie teraz stale mamy.

Zachęcam przeto bardzo Polaków, którym ciasnota w domu, do osiedlania się u nas, gdzie kraj nie jest już wcale tak dziki, jak niegdyś. Są szkoły i kościoły, dwory i osadnicy wojskowi gęsto obecnie tu rozrzuceni, a przytem i prawosławna ludność miejscowa (Poleszucy) nie znając bezbożnej agitacji ukraińskiej i bolszewickiej, jest spokojnego charakteru i zgodna.

Jak nabyć ziemię, każdy powiatowy Urząd Ziemski poradzi.

Ślę Czytelnikom serdeczne pozdrowienia

b. Komisarz ziemski w Hrubieszowie

JÓZEF BIELICKI

w Pińsku.

---

## Od Redakcji.

Do ostatniego numeru „Przeglądu Hrubieszowskiego" wkradła się przez nieuwagę w drukarni omyłka, którą niniejszem prostujemy. Redaktorem odpowiedzialnym „Przeglądu Hrubieszowskiego pozostaje nadal p. delegat Wydziału Powiatowego K. Kościuk, a wymieniony mylnie na tem miejscu p. A. Szczerbowski, jest członkiem „Komitetu redakcyjnego", w którego skład wszedł jeszcze w ostatnich dniach p. Stefan Tymiński, referent Starostwa.

Dziesięciodniowe opóźnienie ostatniego numeru „Przeglądu Hrubieszowskiego" — pociągnęło za sobą już tylko kilkudniowe opóźnienie numeru niniejszego. Następny Nr. „Przeglądu" będzie mógł wyjść w przepisanym terminie.

---

**Odpowiedzi Redakcji.**

W. P. Józefa Mochnieja przepraszamy za nieumieszczenie odezwy do „Kół Młodzieży". — Dla braku miejsca, skorzystamy w następnym numerze tembardziej, że sprawa nie traci na aktualności.

# Co słychać nowego?

**Podwyższenie taryfy kolejowej i pocztowej.** Ministerstwo Kol. Żelaz. w porozumieniu z Min. P. H. przeprowadzi z dniem 1. października b. r. podwyższenie kolejowej taryfy osobowej i towarowej o 100% Równocześnie zostanie podniesiona opłata pocztowa o 200%.

Nie byłoby to straszne, bo jeszcze ceny biletów i przesyłek pocztowych nie dorównają przedwojennym, gorsze jest jednak rozumowanie pijawek paskarskich, które z tej racji podstępnie podnoszą nie cenę kosztów handlowych, a w wielu wypadkach cenę całego towaru o taki procent.

**Zmiana rządu w Hiszpanji.** Hiszpanja, choć leżąca na skraju Europy i izolowana przez swe położenie geograficzne od ogólno-europejskich bolączek, jednak przeżywa ciągłe wrzenia wewnętrzne.

Nieustanna kwestja Marokka, gdzie hiszpańskie wojska poniosły klęskę od szczepów beduińskich w r. 1921, powodowały niezadowolenia i tarcia, czego skutkiem było to, że król w ubiegłym roku rozwiązał polityczne organizacje oficerów zawodowych. Sytuacji to jednak nie poprawiło, a przeciwnie doprowadsiło do tajnego porozumienia się oficerów, czego wynikiem był wybuch rewolucji przed kilkunastoma dniami.— Obalenie dawnego rządu i ujęcie władzy przez nowy, choć odbyło się w formie bardzo ostrej, jednak bez rolewu krwi. Na czele nowego rządu stanął generał Primo de Kivera — który w imieniu nowego gabinetu i armji akcentuje jednak nadal przywiązanie do tronu, król przyjął nowy rząd rewolucyjny przychylnie i rychło oczekiwać należy powrotu do normalnych zupełnie warunków w Hiszpanji.

**Zatarg włosko-grecki.** Wywołany wielki niepokój przez stanowisko Włoch w żądaniach postawionych Grecji z powodu mordu politycznego — ucichł na szczęście z powodu stanowiska Ligi Narodów i Anglji, a wreszcie z powodu ustępliwości Greków, co ostatecznie zadecydowało o sprawie. Włosi opuszczają okupowane przez siebie wyspy, a przed przeprowadzeniem śledztwa co po winnych dokonanej zbrodni, zażądali od Greków 50 miljonów lirów tytułem kaucji, która w wypadku udowodnienia winy Grekom pozostanie rządowi włoskiemu jako odszkodowanie.

**Z Japonji.** Klęska która nawiedziła Japonję, została powiększona w ostatnich dniach przez nienasyconą naturę

Oto rozszalały Cyklon wiejący od oceanu, przeszedł przez miasta zniszczonej ziemi i wśród pozostałych budynków n. p. w Tokio i Jokohamie wyrządził jeszcze wiele szkody.

Dla nieszczęsnej Japonji Polska zbiera pomoc pieniężną. Nie zapomnieli o tem i uczniowie tut. gimnazjum, którzy chętnie donoszą z każdym dniem datki dla powiększenia funduszu pomocy a zarazem wdzięczności.

Ostatnie wiadomości o Ambasadzie polskiej w Japonji o tyle są pomyślne, że nikt z Polaków nie ucierpiał na życiu, jedynie budynek uległ zniszczeniu.

## Z życia młodzieży.

### Do Nauczycielstwa Szkół Powszechnych Województwa Lubelskiego.

Wraz ze zbliżającą się jesienią rozpoczyna się nowy okres wytężonej pracy Kół Młodzieży Wiejskiej, zmierzających do podniesienia poziomu kulturalno-oświatowego swych członków, a przez to i podniesienia przyszłości wsi polskiej.

Coraz więcej młodzieży wiejskiej skupia się w naszej organizacji, coraz obfitszy jest ten siew, jaki pada w młode umysły i dusze po to, by z czasem przynieść bogaty plon.

W pracy naszej spotykaliśmy się dotąd zawsze z gorącem poparciem nauczycielstwa, które przychodziło nam z pomocą w poczynaniach kulturalno-oświatowych. To też na Zjazdach swoich zorganizowana młodzież niejednokrotnie wyrażała pod adresem nauczycielstwa podziękowanie za dotychczasową współpracę.

Mamy nadzieję, że i w dalszym ciągu liczyć możemy na niezawodną pomoc WPanów w organizowaniu pogadanek oświatowych, kursów, czytelnictwa, bibljotekarstwa, teatrów amatorskich i t. p.

Do pracy tej zapraszamy gorąco wszystkich tych, co w poczynaniach młodzieży wiejskiej, samorzutnie dążącej do zdobycia wiedzy, widzą pomyślną przyszłość Polski.

Wszelkich informacyj o pracy Młodzieży Wiejskiej udziela Związek Młodzieży Wiejskiej Województwa Lubelskiego w Lublinie, Szopena 15 telefon 137. Tamże do nabycia broszurki, traktujące o tem, jak organizować i prowadzić Koła Młodzieży Wiejskiej oraz regulaminy, wyjaśniające organizację Kół.

*Związek Młodzieży Wiejskiej*
*Województwa Lubelskiego.*

# ROLNICTWO.

## Sposoby zaprawiania nasion zbóż.

Dwie choroby zbóż głownia pyłkowa i śnieć wyrządzają ogromne szkody rolnikom. Są wypadki w których plony zarażone jedną z tych chorób zmniejszają się o 30% a nawet o 50%. Można ustrzec się od głowni i śnieci przez odpowiednie przygotowanie ziarna siewnego. Do wypróbowanych sposobów zaprawiania nasion zbóż należą:

1. 0,1% roztwór formaliny, który otrzymuje się przez rozcieńczenie formaliny kupnej 30%-wej albo 40%-wej wodą w stosunku 1 część formaliny na 300 części wody (przy 30%-wej) lub 1 cz. formaliny na 400 cz. wody (przy 40%-wej). W płynie tym moczy się ziarno przez 15 do 30 minut, poczem należy je zaraz płasko rozrzucić i przesuszyć.

Zamiast zanurzać ziarno w płonie można je polać na kupie z konewki ogrodowej, często przytem przerabiając szuflą, aby cała ilość zmaczała się równomiernie. Zmoczone ziarno należy przykryć workami i pozostawić tak przez 2—3 godzin, poczem płasko rozrzucić i szybko wysuszyć.

Przy polewaniu liczy się 100 litrów zaprawy na 10 ctn. metr. ziarna, t. j. kg. formaliny, z którego mieć można 300 lbo 400 lit. płynu, wystarczy do zaprawienia 30 albo 40 ctn. metr. nasienia.

Przy pogrążaniu ziarna do płynu w otwartych koszach, obszytych wewnątrz płótnem, albo w workach luźno związanych, doliczyć trzeba do tego pojemność kadzi albo beczki, w której odbywa się zaprawianie.

Jeśli nasienie jest bardzo silnie zanieczyszczone, np. jeśli pszenica zawiera całe ziarna śnieciowate, to nasienie takie należy przy zaprawianiu wsypać do kadzi z płynem, dobrze rozmieszać, ażeby ziarna śnieciowate wypłynęły na wierzch, odczerpać je z powierzchni, a ziarno zaprawione rozrzucić i wysuszyć.

Siać należy zaraz po przesuszeniu nasienia.

Ziarno zaprawione, a niezużyte na zasiew, można zemleć na mąkę albo spaść inwentarzem.

Roztwór siarczanu miedzi albo sinego kamienia: stosuje się albo roztwór 0,5%-wy, w którym nasienie moczyć trzeba przez 10 do 14 godzin, albo roztwór 1%-wy, którym ziarno moczy się przez 3 do 4 minuty.

Ziarno zaprawione powinno być zaraz rozrzucone dla przesuszenia. Rozpuszczanie siarczanu miedzi i zaprawianie odbywać się musi w naczyniach drewnianych lub w kamiennych, nie w żelaznych.

Przy dłuższem moczeniu w siarczanie miedzi część nasion traci siłę kiełkowania i dlatego radzą powiększyć wtedy wysiew o 10 do 20%.

Ziarna zaprawionego nie można mleć na mąkę ani spasać.

3. Ciepłą wodę stosujemy szczególnie przeciwko głowni pyłkowej jęczmienia i pszenicy, t. j. w tych wypadkach, gdy ziarno porażone jest grzybkiem wewnątrz. Nasienie moczy się najpierw przez 5 godzin w wodzie przy temperaturze ok. 20° C., gdy zaś napęcznieje, zanurza się pszenicę na 10 minut do wody, ogrzanej 50—54° C., jęczmień zaś na 15 min. do wody, ogrzanej 50—52°C., utrzymując temperaturę przez dolewanie wody ciepłej, poczem należy ziarno zaraz rozrzucić płasko dla ostudzenia i często szuflując szybko wysuszyć.

Nie zapomniec o dezynfekcji worków, przeznaczonych na nasienie zaprawione a także siewników.

Formalinę 30%-wą i 40%-wą we flaszkach po 1 klg. i siarczan miedzi dostarcza Wydział chorób Roślin Państwowego Instytutu Rolniczego w Bydgoszczy.

---

## Ludowa Żeńska Szkoła Rolnicza w Krasieninie.

Pierwszy po wojnie **roczny kurs** rozpoczyna się 15-go października 1923 r. (na św. Jadwigę) przy udziale nowego zespołu nauczycielskiego (pod kierownictwem K. Dulęby). Zadaniem szkoły jest nietylko wyrobienie z uczennic dobrych gospodyń wiejskich, lecz również światłych, uspołecznionych obywatelek kraju i wychowawczyń nowego pokolenia. Związek Kółek Rolniczych, który objął opiekę nad szkołą przy pomocy Sejmików: Chełmskiego i Lubartowskiego, przystąpił do urządzenia Szkoły według dzisiejszych potrzeb. Nauczanie obejmuje **przedmioty ogólnokształcące** (piękne czytanie i pisanie, rachunki, historję, geografję, przyrode, naukę obywatelską, higjenę, zasady wychowania dzieci, śpiew) oraz **gospodarstwo kobiece** (gotowanie, pieczenie, wyrób wędlin, przetwory owocowe, ogrodnictwo, pszczelnictwo, hodowlę, roboty ręczne). Szkoła jest obecnie zagospodarowana, posiada wygodny internat, bogatą bibljotekę i zbiory pomocy naukowych. W nauczaniu i praktyce wprowadzone będą w miarę możności niektóre *wzory duńskie*.

Wpisowe 1 złoty polski. *Nauka bezpłatna*. Utrzymanie w internacie — 1 korzec żyta miesięcznie w zbożu lub pieniądzach według cen lubelskich.

Uczennice powinne przywieźć: siennik, pościel, 3 zmiany bielizny, materjały do nauki szycia, ubranie wygodne do pracy i świąteczne. Na miejscu mogą nabyć: materjał na fartuchy białe i czapeczki, pantofle sukienne i trepki, przybory do szycia, zeszyty, szczotki, mydło i t. d.

Zapisy przyjmuje Wojewódzki Związek Kółek Rolniczych w Lublinie, Szpitalna 16 i Zarząd Szkoły w Krasieninie, poczta Lublin, skrz. pocztowa 113.

Dojazd koleją do Lublina. Szkoła wyszle furmanki dnia 14-go października na Szpitalną 16 do Wojewódzkiego Związku Kółek Rolniczych. Matki są proszone o odwiedzanie szkoły, która pragnie utrzymywać najbliższe stosunki z domem rodzinnym uczennic.

---

**Kurs tygodniowy przetworów owocowych** odbędzie się w Szkole Rolniczej w Dęblinie **od 24-go do 29-go września.** Przeznaczony jest przedewszystkiem dla gospodyń wiejskich, da im możność umiejętnego przygotowania na zimę powideł, marmolady, serków owocowych, konfitur i różnych suszów. Na kurs można przywozić własny owoc i cukier, lub nabyć na miejscu, w szkole. Przeroby z takich własnych lub kupionych surowców uczennice zabiorą do domu. Opłata za kurs 2 złote polskie (na koszty urządzeń i opału). Życie w internacie według rzeczywistych kosztów żywienia. Trzeba przywieźć pościel. Dojazd do szkoły przez miasteczko Irenę, 3 kilometry od stacji kolejowej Dęblin. Można się zgłaszać bez uprzedniego zapisu.

---

**Wrażenia francuskiej misji rolniczej w Polsce.**

W czerwcu b. r. bawiła w Polsce francuska misja rolników dla zapoznania się z poziomem gospodarki rolnej naszych chat i dworów. Odniesione wrażenia i zebrane dane nie wysuwają Polski i jej gospodarzy rolnych na czoło, niemniej jednak, uznając ciężkie przejścia wojenne i niedawno odniesione ciężkie rany w gospodarstwie na roli, sąd wypadł dość pochlebny.

Oto w czasopiśmie „L'Agriculture Nouvelle" („Nowoczesne rolnictwo") z sierpnia r. b. pisze p. T. delegat Związku Centralnego Syndykatów rolniczych francuskich, że z całą przyjemnością odbywał swą podróż po Polsce.

W artykule, pełnym entuzjazmu i pochwał dla rolnictwa polskiego zaznaczył, że w Polsce niema ziemi nieuprawnej, zbiory są obfite a ludność pracowita.

Oby pisma zagraniczne w każdej dziedzinie wyrażały się tak chwalebnie o Polsce — bo w wielu kierunkach, mogłyby być sądy nieraz wręcz przeciwne.

---

# DZIAŁ LITERACKI.

## Władysław Syrokomla.

### W setną rocznicę urodzin.

Sto lat mija od urodzin Władysława Syrokomli, „lirnika litewskiego", jednego z tych poetów, którzy popularni za życia, dziś jeszcze cieszą się dobrze zasłużoną i nieprzemijającą sławą.

Spodziewać się tedy można, że cała Polska uczci dzień rocznicy tego niezrównanego gawędziarza, człowieka o gołębiem sercu, wielkiego przyjaciela ludu wiejskiego, pieśniarza nie — rozumu ani ognistej fantazji — lecz ludzkiego, niezmiernie czułego serca.

Nie był ptakiem wysokiego lotu, nie był poetą ogarniającym wyżyny myśli i uczucia jak Mickiewicz — ale żyjąc w Polsce w czasach największych móże nieszczęść, między powstaniem listopadowem a styczniowem — miał w duszy wielką miłość dla nieszczęśliwej Ojczyzny, litował się nad dolą ciemiężonego podówczas a ciemnego ludu, chciał mu pomóc i tym ideałom: Ojczyźnie i ludowi polskiemu poświęcił swe wielkie zdolności i wytężającą pracę.

Urodził się 17-go września (st. st.) 1823 r. na Polesiu. Nazywał się właściwie Ludwik Władysław Kondratowicz, a tylko od herbu, który posiadał, pochodząc z dawnej, szlacheckiej, ale zubożałej rodziny, przyjął pseudonim Syrokomla i pod nim zasłynął jako poeta. Gruntownego wykształcenia nie otrzymał, ukończył tylko kilka klas szkoły średniej w Nieświeżu, na Litwie. — Ożeniwszy się w 21-szym roku życia z 17-letnią panienką zaczął — jak się wtenczas mówiło — „chodzić dzierżawami", a równocześnie rozpoczął pisać.

Praca na roli nie szła mu, bo nie znał się na gospodarstwie; zresztą zajęty był wyłącznie pracą nad sobą, którą uzupełnił braki swego wykształcenia, tudzież twórczością poetycką. Pisał dużo i dochodami z licznych książek uzupełniał wieczne niedobory pieniężne, wynikające z nieudolnej gospodarki. Zmieniając kilkakrotnie miejsce pobytu, po wielu kłopotach i cierpieniach życiowych, przybity długotrwałą chorobą piersiową, znękany ostatecznie cierpieniami ojczyzny, która wtenczas jęczała w największym ucisku w dobie przed powstaniem 1863 r. — zmarł w Wilnie 3-go września 1862 roku. Władysław Syrokomla, przepędziwszy niemal całe życie na wsi, na Litwie, poznał gruntownie życie tamtejszego ludu wiejskiego oraz szlachty zaściankowej, żyjącej w niemniej ciężkich warunkach. Poznał wady i zalety chłopa i szlachcica, zrozumiał, że przyszłość leży wyłącznie w zbrataniu się wszystkich warstw społeczeństwa. Był jednak przedewszystkiem poetą serca, ukochał więc wieś i zaścianek całem swem serdecznem uczuciem. W utworach, które pisał szybko i bez dłuższego rozmysłu przedstawiał najczęściej drobne wypadki, głównie z życia wiejskiego. Potrafił w jednem miejscu wzruszyć do łez nad nędzą życia ludu, w innem rozśmieszyć jakąś żartobliwą historyjką.

Utwory jego, dostępne dla najszerszych

warstw, ciekawe i dobre, są zawsze pełne szczerego uczucia i dobrej wiary, że wszystko, co na razie jest złe i brzydkie, przeinaczy się kiedyś i odmieni na lepsze pod wpływem świętej wiary Chrystusowej i dobrych instynktów człowieka. Z tą wiarą zeszedł do grobu, ona pozwoliła mu znieść ciężar życia, nią jeszcze dzisiaj potrafi przepoić czytelnika.

Z licznych jego utworów — obok drobnych wierszy i gawęd — z których dwa umieszczamy— największą sławą cieszą się dłuższe poematy „Urodzony Jan Dęboróg“, „Szkolne czasy“, „Kęs chleba“ i „Janko Cwentarnik“.

## CO JEST OJCZYZNA?

Co jest ojczyzna? — Oto ja ci powiem:
Starzy ją zwali swem życiem, swem zdrowiem,
Służąc jej wiernie w złym i dobrym losie.
Co jest ojczyzna? — To twej chaty ściany,
To dach twój stary, słomą poszywany,
To zagon żyta, co cię karmi w głodzie,
Z rzeczki twej woda, co cię rzeźwi w lecie,
To piękność dziewcząt co ci serce bodzie,
To twoje niebo najpiękniejsze w świecie,
Smak twego jabłka, cień twojej jabłoni,
To dzwon kościelny, co ci na mszę dzwoni,
To twoich sejmów trwałość i swoboda,
To twego ojca osiwiała broda...
To jest ojczyna — za jednym wyrazem,
Wszędzie cząstkami i pospołu razem.

## GARŚĆ PSZENNA.

GAWĘDA LUDOWA.

I.

Stary Szczepan, wójt od wieka,
Był jedynym wójtem w świecie;
A takiego, jak on, człeka
I ze świecą nie znajdziecie:
Głowa tęga, dusza prawa;
Tak za swoją stał gromadę,
Że najkrętsza przyjdzie sprawa,—
On najlepszą dawał radę.
I co w świecie rzecz nieznana
Lub należy do rzadkości,
Że lubiony był od pana
I lubiony w całej włości.
Tak wszystkiemu czyniąc zadość,
Był jak ojcem swojej wioski.
Ale starość to nie radość, —
Przyszedł w końcu wiek dziadowski,
Już o kiju suwa kroki,
Oko blaskiem już nie pała,
W plecach urósł garb szeroki,
Mądra broda pobielała.
Więc przed swymi tak się biedzi:
— „Czas odpocząć mi nareszcie!
„Rada w radę — i sąsiedzi,
„Już innego wójta weźcie!
„Moja głowa trzech nie zliczy,
„Bo zwyczajnie stara, siwa“.
A gromada jak zakrzyczy:
— „Dolaż nasza nieszczęśliwa!
„Cóżto waści, panie bracie!
„Przykro ojczyć [1]) w swej chudobie?
„Czy nam zguby pożądacie?
„Z taką mową idźcie sobie!
„A dopóki ręka boska
„Trzyma waści w równej mierze,
„Póty cała nasza wioska
„Wójta sobie nie wybierze“.

W prośby, w groźby on i oni;
Rzeczy wzięły rzewną postać, —
I dowiedli, jak na dłoni,
Że on wójtem musi zostać.
Lecz starości gdy dogonim,
Życie ludzkie, jak na włosku;
Więc im radził po ojcowsku,
By następcę wybrać po nim, —
Bo się potem swar obudzi,
Walka pocznie się złowroga,
I zgorszenie dobrych ludzi,
I obraza Pana Boga.
— „Na to zgoda!“ — zawołali, —
„Szczepan mówi święte słowa!
„Ale na co szukać dalej?
„Jest tu dziatwa Szczepanowa.
„Ma trzech synów: dzielne chłopcy!
„Każdy wart być na urzędzie;
„Im wioskowy ład nieobcy, —
„Niech z nich jeden wójtem będzie.
„Ale który?“ — Ot, i spory!
Już się teraz poważnili:
Jeden mówi, że Hrehory,
Drugi mówi, że Wasili,
Insi znowu z włości grona
Piszą karby [2]) na Szymona.
Ojciec widzi, że mozoła,
Że do gwarnej przyjdzie zwady;
Siwe włosy zgarnął z czoła
I tak mówi do gromady:

— „Jest tu lepszych gospodarzy,
„I w wyborze ciężka bieda, —
„Lecz jeżeli wam się marzy,
„Że się który syn mój przyda,
„Wasza łaska w tem widocznie.
„Lecz do wójta droga długa!
„Nim gromadzie służyć pocznie,
„Niech pokaże, co za sługa.
„Ot, widzicie! właśnie pora
„Poznać, jakie w którym czyny:
„Pan na wiosnę śle Hrehora
„Do Królewca [3]) na wiciny; [4])
„Wasil rusza w pańskiej sprawie
„Aż w Krakowskie, panie bracie;
„Szymon został przy mnie w chacie;
„W Ukrainę ślę Szymona, —
„Niechaj soli nam przystawi,
„Bo w miasteczku nazbyt droga.
„Wiem, że każdy z nich się sprawi, —
„W tem już łaska Pana Boga.
„Ale który z cudzej strony

[1]) ojczyć — być ojcem, rządzić po ojcowsku.
[2]) karby — kreski.
[3]) do Królewca jako nadmorskiego miasta w Prusiech wschodnich spławiano z Litwy produkty rolne na Niemnie.
[4]) Wiciny — tratwy, statki rzeczne.

„Większą korzyść nam przyniesie,
„Będzie wójtem postawiony,
„Będzie ojczyć w naszej strzesie.[1])
„Za rok może o tej porze
„Bóg mi życia nie odbierze;
„Wszystkich trzech zbadamy szczerze. —
„Nie omylim się w wyborze!"
I gromada w serce bierze
Pana wójta złote słowa.
Nie wiesz, dziatwo Szymonowa,
Żeć gromadzkie oko strzeże!

II.

Jak raz za rok tejże pory
Już z Królewca statki płyną,
I najstarszy syn Hrehory
Już powrócił z swą wiciną.
I zebrała się gromada;
Dano miodu, dano piwa,
I Hrehory opowiada
Troje cudów, [2]) troje dziwa:
Jaki był u Niemców miły,
Jaki przepych niesłychany,
A najbardziej mu się wbiły
Kapelusze i kaftany.
— „Co tu mówić o siermiędze?
„Krój dziwaczny, niesłychany;
„Zaraz po niej znaczno nędzę!
„Skrojmyż świty na kaftany;
„A słomiane kapelusze,
„Pańszczyźniany ubiór chłopa!
„Już u Niemców, przyznać muszę,
„Zaraz znaczna Europa!"
Stary ojciec słucha skromnie,
Na kominku popiół grzebie,
I z westchnieniem rzekł do siebie:
— „Ten nie będzie wójtem po mnie!"

III.

Wraca Wasil z pod Krakowa:
Opowiada tonem zucha,
A gromada wszystkie słowa
Najuważniej zdala słucha.
— „Co to!" — mówi, — mowa jaka!
„*Proszę pana*, jakie pieśnie!
„Każdy nuci krakowiaka,
„Gdy my piejem [*]) tak boleśnie.
*) piejem — śpiewamy.
„Gdzież tu piosnka brzmi swobodniej?
„Każde słowo, każda nuta
„Tak goryczy łzą zatruta,
„Że aż echo wzdycha od niej!
„Wiecie, bracia, co poradzę?
„Rzućmy nasze piosnki stare,
„W krakowiaka tańczmy miarę,
„A ja rej wam poprowadzę".
Stary ojciec słucha skromnie,
Na kominku popiół grzebie,
I z westchnieniem rzekł do siebie:
— „Ten nie będzie wójtem po mnie!"

IV.

Wraca Szymon z Ukrainy:
Opowiada dziwne dziwy;
Lecz ze swymi tak szczęśliwy!
Ukraińca nie znać z miny.
— „Dobrze" — mówi — w tamtej stronie;
„Milę dojrzy choćby ślepy,
„Ciągłe stepy, ciągłe stepy,
„Niedojrzane okiem błonie!
„A jak spojrzy w kraj daleki,
„Aż zatęskni się wędrowiec
„Do swych sosen, do swej rzeki,
„Do swych wzgórków, gdzie jałowiec,
„Że chociażby w Ukrainie
„Nasypano góry złota,
„Popędziłaby tęsknota
„Do swej wioski, ku rodzinie.
„Jedna tylko rzecz nielada,
„Czego sobie ztamtąd życzę,
„To pszenica! — z niebem gada!
„A kłosiska, gdyby bicze!
„Więc tamecznych plonów cuda
„Uzbierałem mieszek spory;
„Ej, spróbujmy! nuż się uda
„Ukraińskie mieć nam zbiory!
„A każdemu z was, sąsiedzi,
„Dam po garści na początku..."
Ojciec słuchał w swym zakątku, —
Westchnął, zamiast odpowiedzi,
W tem westchnieniu, zamiast słowa,
Wrzała chlubna myśl wójtowa,
Myśl ojcowska, — znać ją z twarzy:
Syn mej wiosce korzyść zdarzy.

V.

I zawołał z uniesieniem:
— „Z głupich ust głupia nowina!
„Kto niemieckiem chce odzieniem
„Pokryć ciało Słowianina,
„Kto ku obcym skłonił duszę,
„O pilśnianej czapce marzy,
„Kto słomiane kapelusze
„Znalazł sobie nie do twarzy,
„W obce stroje niech się stroi,
„Niechaj zdrów zakrywa oczy, —
„Latem czoło skwar uznoi
„A w jesieni deszcz przemoczy!
„Głupi, jeszcze więcej głupi,
„Kto rozumie, że szczęśliwy,
„Że swojskiego ducha skupi
„W jakiejś piosnce z cudzej niwy,
„Kto pogardza grunt ojcowski,
„Kto ku cudzym rzeczom skory!...
„Nie przyniosą nic dla wioski
„Ni Wasili, ni Hrehory!
„Lecz kto, w obcej będąc ziemi,
„Miał ku swoim chęć niemarną,
„Kto pszeniczne zebrał ziarno,
„By je krzewić między swemi,
„Kto o świecie mówi skromnie,
„Kto zatęsknił po swej stronie, —
„Ten zostanie wójtem po mnie:
„Będziesz wójtem, ty Szymonie!"
A gromada, ze słów rada,
Daje okrzyk, bije w dłonie,
Plon z pszenicy przepowiada:
Będziesz wójtem ty, Szymonie!

---

[1]) W strzesie — w strzesze, w chacie.
[2]) Troje cudów — niezwykłe rzeczy.

## WIADOMOŚCI GIEŁDOWE.

**Waluta:**

Pomimo obserwowanej przez dłuższy czas zależności marki polskiej od niemieckiej, zdołała się uchronić nasza waluta przed szkodliwemi następstwami. — Znak to bardzo pocieszający, a nawet daje się zauważyć i pewne ustalenie jej kursu w ostatnich tygodniach.

W Warszawie płacono za:

| | |
|---|---|
| dolary . . . | 277.500—280.000 Mkp. |
| franki szwajc. . | 49.000 „ |
| franki franc. . . | 16.050—16.100 „ |
| złoty polski . . | 45.000 „ |

Jak przedstawia się natomiast sytuacja w Niemczech? Niemcy kpiąc sobie niegdyś z Polaków, umieli w sklepach dodawać gościom do towaru polską stumarkówkę. Obecnie mogliby Polacy pozwolić sobie na dosadny rewanż, dodając do towaru i 10.000 mk. niemieckich, skoro za pogardzaną niegdyś naszą stumarkówkę płacili Niemcy niedawno około 86 tysięcy swoich.

Notowany w Berlinie dolar po 200 miljonów miał dojść do ceny 362 miljonów, a markę niemieką przestano nawet notowac na niektórych giełdach zagranicznych.

**Zboże.**

Przeciętne ceny ofiarowywane w ostatnich dniach w handlu zbożem wynosiły w Hrubieszowie:

| | |
|---|---|
| za pszenicę . . | 820.000—840.000 Mkp. |
| „ żyto . . . | 460.000—480.000 „ |
| „ owies . . | 350.000—360.000 „ |
| „ jęczmień . . | 350.000—360.000 „ |

w piątek 21/IX — widać było — zapewne chwilowy — spadek żyta do 410.000 mkp. za 100 klgr.

Ceny w Warszawie wyższe mniejwięcej o 25% do 28%.

Pisma lubelskie notowały dnia 18/IX:

| | |
|---|---|
| żyto . . | 455.000 Mkp. |
| owies . . | 450.000 Mkp. |

pszenicy i jęczmienia nie było w handlu.



## MILJONÓWKA.

W sobotę d. 8. września losowania nie było. Dnia 15. września wypadły z koła numery:

4,296.863 sprzedany w P. K. O. w Warszawie i 3,043.067 sprzedany w konsulacie polskim w Rotterdamie.

JÓZEF PIKUCIŃSKI zgubił dwa świadectwa szkolne wydane przez kierownictwo powszechnej szkoły w Wiszniowie i Hrubieszowie, oraz zaświadczenie na paszport i świadectwo rzmieślnicze.

**WARUNKI PRENUMERATY:**

| | |
|---|---|
| Kwartalnie przy odbieraniu w Administracji . . . . | Mk. 25.000 |
| „ z przesyłką pocztową . . . . . . . | „ 28.4000 |
| Numer pojedynczy . . . . . . . . . . . „ | 5.000 |

**CENA OGŁOSZEŃ:** Cała strona Mk. 1,000.000; 1/2 strony Mk. 500.000; 1/4 strony Mk. 250.000; 1/8 strony Mk. 150.000; 1/16 strony Mk. 8200. — Drobne ogłoszenia 2.000 Mk. od wyrazu najmniej Mk. 20.000 — Ogłoszenia wanu pracy Mk. 500. od wyrazu — najmniej Mk. 5000.

Przy powtarzających sie ogłoszeniach odpowiedni rabat

**Adres Redakcji i Administracji:** Hrubieszów, ul. Trzeciego Maja 19. Skrzynka pocztowa № 72.

Odpow. Redaktor: **K. Kościuk.** Komitet Redakcyjny.

**Wydawca:** Wydział Powiatowy Sejmiku Hrubieszowskiego. **Drukarnia** Sejmiku Hrubieszowskiego.